KURJER WARSZAWSKI.

D. 2. Czerwca. — Rok 1846. Wtorek. № 143. Jutro, Śta Klotylda. Wschód słońca g. 3 m. 59; Zachód g. 8, m. 1.

Sakrament BIERZMOWANIA przyięło onegdaj w Kościele Śgo KRZYŻA, osób 876.

Wczoraj w Kościele Archi-Katedralnym Śgo JANA, podczas Summy, Orkiestra połączona z śpiewem, wykonała dzieła muzyczne religijne: *Strebingera*, *Słoczyńskiego* i A. *Diabelego*; a na trąbce chromatycznej wykonał solo *Rajczak*. — W Kościele XX. *Augustjanów* Artyści i Amatorowie muzycz: onegdaj i wczoraj w czasie Summy wykonywali dzieła religijne *Hajdena*, *Webera*, *Kowalewskiego* i *Betowena*. — Na *Bielanach* wczoraj w Kościele XX. *Kamedułów* Summę celebrował WJX. *Kondracki*, Proboszcz Wawrzyszewski. Wotywę śpiewali XX. *Bazyljanie*; asystowali i mieli Kazania XX. *Franciszkanie*.

Kolegjum Kościelne Gminy *Ewanielickiej* tutejszej, za miły poczytuie obowiązek złożyć publiczne podziękowanie tym wszystkim Panom Artystom i Amatorom, którzy w pierwsze Święto Zielonych Świątek przyczynić się raczyli do wykonania Kantaty w Kościele Ewanielickim.

JW. Jenerał-Adjutant Hrabia *Orłow*, wrócił do Warszawy.

(Art. nad.) Dziś rok niestety! iak śmierć nieubłagana wydarła z łona ukochanego Męża (który w 7 miesięcy później życie zakończył), z objęć czworga nieletnich dziatek, najlepszą Żonę, wzorową Matkę, Przyiaciółkę i czułą na niedolę bliźnich Istotę. O *Alexandro!* pamięć cnot Twoich, niezatartą zostanie w umyśle i sercu tych, którzy znaiąc Cię z bliska, oceniać ie mogli. Przeniosłaś domowe zacisze i poświęcenie bez granic dla dzieci Twoich, nad rozrywki i powaby świata; boś nietylko słowem, lecz i przykładem chciała kształcić Córki Twoie, i wskazać im drogę do prawdziwego udoskonalenia. Dziś Duch Twój unosi się tylko nad niemi, gdyż błogosławioną iesteś zapewne, a mogiła pokrywaiąca Twe drogie zwłoki, zroszona łzami przyiaźni i wdzięczności, wyda kwiat nieśmiertelnej pamięci. Te słów kilka, nieudolnem skreślone piórem, pochodzą z serca, które Cię czule kochało, maią za cel przypomnieć Przyiaciołom i Znaiomym dzień smutku, dzień boleści, w którym największą pociechą iest modlitwa. Za duszę więc teyże Alexandry *Głuszyńskiej*, Żony ś. p. Dyrektora Banku Polskiego, w Kościele XX. *Karmelitów* na Lesznie, iutro o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, na które Krewnych, Przyiacioł i Znaiomych, Opieka i pozostałe Dzieci, zapraszaią.

Jan *Sztejnbrich*, Komornik przy Sądach Pokoiu Okręgów Czerskiego i Błońskiego, mianowany został Komornikiem przy Trybunale Cyw: Gub: Warsz: w Warszawie; rozpoczął urzędowanie, mieszka przy ulicy Śto-Jerskiej, pod Nr 1788, i o tem Strony interesowane zawiadamia.

Wczoraj w Redakcji Kurjera złożono od L. zł. 2, dla Szpitalu Dzieciątka JEZUS, na intencją A.

Ma *Wiedeń* swe *Pratery*, *Paryż* swe *Lązany*,
Ale nie ma na świecie, iak nasze *Bielany!*

Co kraj to zwyczaj, mówi przysłowie. Jednym ze zwyczaiów u nas najwięcej ustalonych, iest doroczna przeiażdżka na *Bielany*. Kiedy czas potemu, pogoda sprzyia; *Bielany* są świetne, ludne, eleganckie, wspaniałe: kiedy deszcz, albo niepogoda grożą, zmniejsza się grono elegancji, przygotowane kosztowne tualety pozostaią w domu, ale Lud idzie iednak na *Bielany*, bo deszcz go nie zraża, woda sukniom Jego uszczerbku znacznego nie przynosi, a zwyczaj dyktuie mu konieczność znajdowania się na tej uroczystości. Z resztą dla Publiczności eleganckiej, nie ma znacznych przygotowań. Cukiernik trzymaiący bufet, narobi kilkaset cegiełek lodów, parę beczek lemonjady, albo oranżady; nawiezie kilkaset funtów cukierków, i cała parada na tym. Każdy z sobą, swoie przywozi, *omnia secum portat* iak Filozof *Bias*; Damy przywożą swe wspaniałe suknie, drogie szale i koronki, strojne kapelusze, bogate pióra, rozkoszne kwiaty; Mężczyzni nowomodne ubiory. Tymczasem Lud niczem nie przykłada się do świetności *Bielan*, iedno imponuiącą massą swoią, ale to nie mało. Za to na iego przyięcie rozbijane są namioty, budowane są szałasy, karuzele, huśtawki, koła djabelskie, i tym podobne zabawy. Szynkarze szafuią wyskokiem z kartofli, odwarem z ięczmieniu; kilkanaście tysięcy łokci kiełbas dostarczanych bywa corocznie na *Bielany*, na uspokoienie żarłocznego Jego apetytu. Złączywszy całą tę ilość, możnaby odmierzyć nią długość od rogatek aż na miejsce. Piernikarze, Piekarze, Rzeźnicy, Gorzelnicy, wszystko to składa się na przyięcie iak najlepsze, Gości *Bielańskich* mniejszego iak to mówią dworu. Wszyscy im radzi, chętni, usłużni, bo oni, to prawdziwi konsomatorowie tego bankietu. Z *Maiu* tegorocznego pod względem pogody nie wszyscy mogą być zadowoleni. Jak zaczął się zimno, tak się zimno skończył; *co łyso się urodzi to łyso zginie*, mówi przysłowie. Owoż na nieszczęście *Warszawian*, połowa *Zielonych Świątek* przypadła ieszcze w *Maiu*, aże onegdaj było dość zimno, wiatr dął iak w organach, tumany kurzu wzbijały się po szose iak orkan *afrykański*, mało komu chciało się opuszczać progi domowe

dla odbycia przeiażdżki do *Bielan*. Druga połowa uroczystości przeniosła się iednak na miesiąc Czerwiec, i dzień wczorajszy iuż od samego rana przypadł iakoś lepiej do smaku najdroższym naszym *Warszawianom* i *Warszawiankom*. Damy widziały przynajmniej iaką taką możność odbycia ulubionej expedycji, a mężczyzni, którzy bez Dam nie chcieliby ruszyć się o trzy kroki za rogatki miejskie, w tej chętnej woli pierwszych, upatrywali także i dla siebie przyiemną zabawę. Zaraz więc od rana wydobyto wszystkie najpiękniejsze stroie, obejrzano starannie suknie, przyprasowano najmniejszy fałdzik, chuchnięto na każdy kwiatek kapelusza, na każdą kokardkę; rozpięto parasolik dla przekonania się czy w nim sprężyna doskonała, wreście sprobowano rękawiczek, bo w chwili wyiazdu nieczas rękawiczki probować. Rano całe zeszło dobrze między Kościołem i domem. Obiad był przyrządzony wcześniej, bo po obiedzie trzeba mieć czas przygotowania się do wyiazdu. Ale niestety, zaraz po 12tej, deszcz nawalny rąbnął po mieście, zagrzmiało przeraźliwie, i wraz wszyscy utracili powzięte pierwotne nadzieie. Przecież ta szaruga we dwie godziny ustała. Ale złe wrażenie iakie sprawiła, niezatarło się, i wywarło wpływ mniej pomyślny na spacer wieczorny. Około godziny 4tej, ci iednak co mieli iechać, zaczęli wybierać się do wymarszu. Zaieżdżały przed domy kocze, powozy, dorożki; a omnibusy obróciwszy iuż nieraz, czekały na nowych Gości. O 5tej, napełniły się ganki i okna tych wszystkich ulic, przez które orszak iadących na *Bielany* miał przeieżdżać. Widok tym sposobem ozdobionych domów, ulic *Bielańskiej*, *Nalewek*, *Pokornej* i t. d., był prawdziwie piękny. W *Krasińskim Ogrodzie* wiele osób oczekiwało na przeieżdżaiących. Zwykłym trybem, iadący na *Bielany*, iechali rozkoszną drogą *powiśla*. Droga ta iest śliczna; z iednej strony widok miłych włości *Potoku*, *Marymontu* i lasku *Bielańskiego*, z drugiej wspaniałych nurtów *Wisły* i malowniczych obrazów drugiego iej brzegu, gdzie *Tarchomin*, *Białołęka*, *Targówek*, *Lewicpol*, *Elsnerow*, *Zacisze*, *Pelcowizna* i *Zerań*. Ale dojeżdżamy do *Bielan*. Wszystko tam iuż w ruchu; zabawa rozpoczęła się, spacer rozpoczyna:

> Górą iadą karety, kocze, omnibusy,
> Na nich Damy, Panowie, Panny i Dandusy;
> Na krypę wsiada stadło, bierze córkę, synka,
> A po wodzie wesoło dudli katarynka.

Przybyli wysiadaią. Elegancja udaie się na promenadę dróżyną do *Młocin* wiodącą, Lud śpieszy do lasku.

> Wkrótce wśród wiecznych dębów, grzmi okrzyk wesela,
> Ten się drze do huśtawki, ten do karuzela,
> Pod szałasem śmiech szczery, łączy się ze śpiwką,
> W koło idzie wódeczka i *Warszawskie* piwko.

Ale oprócz *Warszawskiego*, rozdaią i piwo *Bawarskie*, które teraz tyle iest u nas w modzie i w użyciu, że mu iuż naturalizacja i indygenat należą się słusznie. Kielichy pierwszego i drugiego idą rzęsisto, a że o *fora* na świecie nie trudno, powtarzaią się też nie raz. Przytem:

> Wśród serdecznych wynurzeń, rozkoszy oddany,
> Każdy, raźno zawoła, *Niech żyią Bielany!*

Niech żyią! i my powtórzym przechodząc, ale nie zatrzymuiąc się z niemi, bo nam czas bałamucić niepozwala. Dla nas nie ma spoczynku iak dla *Żyda wiecznego tułacza*; my musim widzieć wszystko, być wszędzie, a ieżeli kiedy to wczoraj, stuoczne lica *Argusa* przydałyby nam się bardzo. Co tu uciechy wszędzie. W austerji, staranna gospodyni JPani *Brzeska*, przyrządziła podwieczorki i kolacyjki dla gości. Tłok u niej w salonach znaczny; musi nie mało uwijać się, aby wszystkim dogodzić. JP. *Grobelni* w nowo wybudowanym salonie czworograniastym o sześciu oknach parapetowych, miejsce dawniejszej okrągłej altany zastępuiącym, przyjmował gości lodami, chłodnikami i innemi słodyczami. Zimno iednak było tak dokuczaiące, że *lody nawet przemarzły*. Namiotów rozbito do 40stu, pod różnemi godłami. Znane iuż są pod *Pawiem*, *Kogutem*, *Bawarją*, *Chłopem miljonowym*, etc. Oprócz tych uważaliśmy ieden pod *Pelikanem*, a drugi pod *Puszczykiem* z takim napisem:

> Pod tym znakiem leśnej *sowy*,
> Znajduie się trunek zdrowy,
> *Pućka* prosi Goscie mili,
> Abyście ią odwiedzili.

Wszędzie były muzyki w różnym komplecie. JP. *Beuther*, przeieżdżaiący kunstmistrz, w urządzonej na ten cel budzie przedstawiał *sztuki z rzędu naturalnego czarodziejstwa*, do czego przyłączony był teatr *Marjonetek* i sztuki *Herkulesowe*. Pod otwartem Niebem na miękiej murawie, stanęło koło wieśniaków; bal rozpoczął się, a sąsiedzi nasi, *Wawrzyszewszczanie* i *Młocinianie*, przy dźwięku katarynki wybornie wywijali *polkę*, szota i obertasa. Tymczasem spacer elegancki iuż był w całym komplecie. Tym razem tualet pięknych nieznajdowało się zbyt wiele, iednak te co były, zasłużyły na pochlebną wzmiankę. Wyliczym następuiące: Suknia barežowa biała, haftowana słomką; kapelusz słomkowy włoski z wstążkami i piórem takiegoż koloru. Burnus arabski, z *Algierji* pochodzący. Suknia sinogarlicza w paski błękitne; szal biały z przepysznym szlakiem; kapelusz biały z ozdobami w kolorze białym i seriz. Suknia tarlatanowa lila, biało cieniowana; mantylka z *pudesoa* lila; kapelusz słomkowy z wstążkami białemi (prześliczny). Suknia tarlatanowa biała, haftowana w rzucik kolorowy; mantylka lila; kapelusz biały z bukietem słomkowym i pąsowym. Suknia materjalna lila w kolumny bledsze i białe; eszarpa haftowana; kapelusz biały krepowy, haftowany w kwiaty i gałązki axamitne. Suknia materjalna koloru ku-

kurydzowego; na niej tarlatanowa biała; mantylka także. Suknia materjalna w kraty białe i błękitne. Także w kraty białe i różowe; mantylka biała haftowana. Dwie suknie w kolumny białe i żółte (bouton d'or); mantylki białe, kapotki takież. Suknia materjalna czarna o 2ch wolantach; eszarpa axamitna czarna; kapelusz w 2ch kolorach popielatym i szafirowym. Mantyla Abdelkaderska. Kapelusze białe górowały nad innemi; szafirowy z koronkami czarnemi liczono do pięknych. Około godziny 9tej i gdy zmierzch zaczął zapadać na horyzont *Bielański*, rozpoczął się roziazd. Każdy unosił przyiemne wspomnienia rozkosznej, wesołej zabawy, i wynurzył życzenie ponowienia iej ieszcze w roku przyszłym. Wracaiący odwiedzili przyiemny zakład *gastronomiczno-cukierniczy* w *Kaskadzie Marymontskiej*, gdzie grała Orkiestra. Już powozy były dobrze w *Warszawie*, kiedy piesi szli ieszcze, odpoczywaiąc po drodze w różnych punktach, a między innemi, w *Czerwonej karczmie* pod *Marymontem*, gdzie na ich przyięcie wybudowany był śliczny zielony szałasik, cały w liście przystroiony. Z poiazdów, celowały tak zwane *Wiktorja*, będące najmodniejszemi, a które iuż są robione przez Fabrykantów Warszawskich, i z wielu względów zasługuią na pochwały.

W Nrze 21 *Tygodnika* Roln:-Tech: między innemi znajduie się: Oborywanie, czyli obsypywanie kartofli, iestże korzystne lub szkodliwe? Arab i iego koń.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani, w czasie *Krzyżyka złotego*, JPani *Śliwińska* 2 kroć, oraz JPP. *Jasiński*, *Żółkowski* i *Szymanowski*; po *Gwiaździarce*, JPanna *Burchardt*.

Są smutne wiadomości z kilku okolic a szczególniej nad *Pilicą*, że w zeszłym miesiącu grady zrządziły znaczne szkody w polu, w ogrodach, a nawet uszkodziły domy wieśniacze.

W dniu 25 z. m. odbyło się w *Kaliszu* zebranie Właścicieli dóbr Ziemsk: stowarzyszonych z Guber: Warsz:, oddziału Kalisz, pod Prezydencją JW. *Chlebowskiego* Alex:, Dzie: dóbr Kuszyna; na którem większością głosów wybrani zostali: na Radcę do Komitetu Towa: *Stawiski* Edu: z Podłężyc; na Radcę do Dyr: Gł: *Skupieński* Ant: z Kaznowa; na Radców do Dyr: Szcz: w Kaliszu, *Dobrski* Fr: z Wiethinina, *Szymanowski* Sew: z Niemojewa, *Gołębowski* Bolesław z Krąkowa; *Gałczyński* Ant: z Kuchar. Na Prezesa następnego Zebrania *Skurzewski* Leon z Chełmca; na Zastępcę *Biernacki* Stanisław z Małkowa.

Z Petersburga.— W d. 9/21 z. m. odbył się obrzęd położenia węgielnego kamienia do buduiącego się hotelu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego w Petersburgu, na rogu placu Cerkwi Śgo MIKOŁAJA i ulicy prowadzącej do Wielkiego teatru. Po odbytem Nabożeństwie i poświęceniu fundamentów, w nieobecności JW. Ministra Sekretarza Stanu, (który wyiechał do Warszawy), pierwszy kamień był położony przez JW. Dyrektora Kancelarji Sekretarjatu Stanu, Rzecz: Radcę Stanu H: *Goleniszczewa-Kutuzowa;* po nim, w tymże obrzędzie brali udział Urzędnicy tak Sekretarjatu Stanu iako i prezydowanej przez JW. Ministra Komisji do rewizji i ułożenia Praw Królestwa. Następnie zgromadzenie było częstowane przez JW. Dyrektora śniadaniem, wśród którego spełnione były stosowne do okoliczności toasty. Podług zatwierdzonych planów, hotel Sekretarjatu Stanu, będzie należał do znakomitych upiększeń tej części stolicy, która od lat kilku podnosi się nadzwyczaj przez rozmaite gmachy Rządowe wielkich wymiarów, a wkrótce ożywi się szczególniej, kiedy stały most na *Newie*, również do tej części miasta przylegaiący, zostanie ukończony.

Anglja. — Depesza telegraficzna donosi z *Londynu*: Królowa *Wiktorja* 25go Maja po południu, szczęśliwie powiła Córkę. Dostojna położnica i nowo-narodzona, cieszą się zdrowiem iak najlepszem.

Francja.— Hrabia *St. Leu* miał z *Florencji* przesłać Królowi list z prośbą, o ułaskawienie iego Syna Xięcia Ludwika *Bonaparte*, osadzonego w *Ham;* Marszałek *Sult* tę prośbę popiera. — Rząd francuzki przedsięwziął środki, aby skutecznie konkurować przeciw przesyłce poczty indyjskiej przez *Tryest*, tak, iż żegluga z *Alexandrji* do *Marsylji*, będzie mogła być odbytą w przeciągu tygodnia. — X. *Murad*, Arcy-Biskup Laodicei, przybył do *Paryża*, celem zjednania opieki Francji Maronitom. — Xiążę *Nemours* (Nemur) 25go z. m. miał odbyć przegląd 25,000 wojska na polu Marsowem, w obec *Ibrahima.* — Rząd ma zamiar w *Algierze* założyć warsztaty do budowy okrętów. — Marszałek *Sult* wyiedzie na lato do swego wiejskiego mieszkania. — Król kazał wysłać do zamku *Pau* kompletne umeblowanie. Głoszą znowu o bliskich zaślubinach Xięcia *Montpensier* (Mąpansje) z Siostrą Królowej *Izabelli.* 23go z. m. dwór wrócił z *Dre* do *Neuilli.* — Z *Otaheiti* donoszą, że Gubernator *Bruat* postanowił attakować wyspę *Borabora*, gdzie bawi Królowa *Pomare;* taż Królowa utworzyła sobie flotylę z 4ch galjot, celem bronienia swej rezydencji.

Z Galicji.— Zniża się cena zboża; o Okowitę prawie nikt nie pyta się. Gospodarze mogą być bardzo zadowoleni z dobrego wyglądania zasiewów. Co do *wełny*, spodziewaią się nieco wyższych cen po strzyży, bo przecież więcej o nią teraz dopytywać się zaczynaią.

Hiszpanja.— Znany Jenerał *Maroto* który podpisał traktat w *Bergarze*, odpłynął z *Kadyxu* do *Chili*, aby tamże znaczny odebrać spadek.

Turcja.— Sułtan 9go z. m. miał wyiechać z *San*·

Stefano do *Adryanopolu;* gdzie tylko przeieżdżał zachęcał władze tureckie i znakomitszych Chrześcjan do braterskiej zgody. Monarcha kazał także w wielu miejscach, aby w iego obecności zaszczepiano ospę dzieciom. Do *Sylistrji* zaprosił Xcia *Bogorydes* z wyspy Samos, Ministra tureckiego w Atenach Pana *Mussurus*, i Xcia *Kallimachi* Radcę legacyjnego w Paryżu, i podarował im tabakiery z cyfrą.

Rozmaitości. — Jest teraz w *Paryżu* 4ch Wirtuozów wykształconych w *Chinach*, którzy za pomocą samych tylko dzwonków, wykonywaią iak najdokładniej arje z *Wolnego Strzelca*, muzykę kaczuczy i inne dzieła harmonji. — Jeden z naturalistów zapytał: gdyby gorzkie łzy zmieszano z spirytusem, czyby też były dobre krople do wódki. — Mówiono pewnemu wieśniakowi, że iego dom pali się, on odpowiedział, przecież mam klucze w kieszeni. — Głoszono w pewnym urzędzie, że wszystkim do niego należącym maią wkrótce pensję podwyższyć, bo kassa zostanie przeniesiona na 2gie piątro; tym sposobem będą płatni z góry nie z dołu. — Pewien łysy Jegomość radził się, coby mógł dać w prezencie swoiej ulubionej, lecz co rzadkiego; oto iej Pan daj nieco swoich włosów, odpowiedział zapytany. — Żołnierz zasnął na wałach miasta oblężonego, w tem kula mu głowę urwała; stoiący przy nim drugi, krzyknął, ah iak mój kamrad będzie zdziwiony gdy obudzi się, znajduiąc się bez głowy.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Naur Doktór J. K. W. Xięcia Pruskiego, z Krakowa; Soncew Matwiej Radca Stanu, z Petersburga; Eberhardt Jan Komisant Handl: z Torunia; Małachowski Ludw: Hr. z Białaczewa; Sosnowski Grz: Urzę: z Gu: Mińskiej; Szumiński Józ: Ob: z Poznania.

DONIESIENIA.

DOBRA Dowspuda, z przyległościami, w Pow: i Gub: Augustowskiej położone, maiące na r. b. iuż zaprowadzone zasiewy oziminy korcy 294, iarego zboża 472 i kartofli 440 korcy, z dwoma Gorzelniami kompletnie urządzonemi, 2ma Młockarniami i Młynami, są do oddania w Administracyę na lata następne od d. 1 Lipca r. b. O warunkach szczegółowych, tak na gruncie tych Dóbr iako i u Perkowskiego pełnomocnika tychże, we wsi Kupiskach w Powiecie Łomżyńskim mieszkaiącego, każdego czasu wiadomość powziąść można.



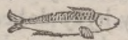
Do Handlu J. A. Spiskiego przy ulicy Krakow:-Przedm: pod Nr 376, nadeszły ŚLEDZIE pocztowe; tudzież WINO Szampańskie CLICQUOT i JAQUESSON, wszystko w najprzedniejszym gatunku. pr. J. A. Spiski.

AGRONOM z Pruss, który zarządzał Dobrami tak za granicą iak i w Krolestwie, w chlubne świadectwa opatrzony, który obok wszelkich wyższych wiadomości gospodarstwa systematycznego, posiada gruntowna znaiomość postępowania: w obecnej porze dla Dziedziców Dóbr Ziemskich, życzących sobie tak ważnego przedmiotu, oczynszowania włościan; życzy przyiąć podobnąż posadę od 1go Lipca r. b. w znacznych Dobrach. Bliższą wiadomość powziąść można w Lublinie u Wgo Dzuna, w kamienicy przy ulicy Krakow:-Przedmieście Nro 186; w Warszawie zaś, w Kantorze Urządzenia Dóbr Dra *Betzhold*, przy ulicy Senators: Nro 471, obok Resursy Kupieckiej.



Z przyczyny odjazdu, są do sprzedania z bardzo przystępną ceną, MEBLE mahoniowe, prawie nowe, włosem gotowanym wyścielane, pokryte czarną włosienicą, Kanapa, 2 Fotele, 12 Krzeseł, Komoda, Stół do kart z nowem suknem, Stół przed kanapę, przy ulicy Nowy-świat Nr 1289, na dole w bramie na lewo.

W następną Środę dnia 3go Czerwca roku bieżącego n. s. o godzinie 4tej z południa, sprzedane będą przez publiczną licytację, w domu pod Nrem 530 i 31 przy ulicy Podwal, trzy **KLACZE** rosłe cugowe, wieku od lat 6 do 7miu, KARETA, POWÓZ (KOCZOBRYK) i ZAPRZĘGI rozmaite, do pozostałości niegdy Mikołaia Szuwalskiego, Radcy Stanu należące, za gotowe natychmiast płacić się maiące pieniądze. Wojciech *Troianowski* Reient K.



Do Handlu mego w *Radomiu*, nadszedł pierwszy transport świeżych holenderskich **ŚLEDZI** Pocztowych.
Józef *Herdyn*.

Komora Składowa. — Zawiadamia niniejszem, iż w dniu 24 Maja (5 Czerwca) r. b. o godzinie 10 z rana, w Biurze Komory Składowej w Warszawie, odbędzie się głośna in minus licytacja poczynaiąc od summy Rsr 184 k. 60 anszlagiem oznaczonej, na reparacją zabudowań Sekcji Expedycji Wodnych Komory tutejszej, tegorocznym wiosnowym wezbraniem Wisły uszkodzonych, tudzież zrestaurowanie Dachów nad pakhofami przez czas zniszczonych. Każdy przystępuiący do tej licytacji, obowiązany iest złożyć w gotowiźnie kauciją w kwocie Rsr. 18 k. 46. Warunki zaś licytacyjne w Biurze Komory przejrzane być mogą. — Warszawa d. 14/26 Marja 1846 r. — Urzędnik do szczególnych Poruczeń, Dyryguiący Służbą Komory, *Polski*. Za Sekretarza, *Zaborowski*.



O zabłąkanej KROWIE, można się dowiedzieć za udowodnieniem. pod Nr 413 w domu Skwarcowa, u Stróża Jana.

Za Żelazną-Bramą, wśród Targu, wprost Dworca, w domu Nro 954, iest do wynaięcia LOKAL na Szynk, lub na iaki inny proceder; oraz na drugiem piątrze 3 POKOJE z Kuchnią, Piwnicą i Drwalnią; wszystko od Śgo Jana r. b. Dowiedzieć się u Rządcy Domu.



Z domu Nro 346 przy ulicy Rynek Nowego Miasta, wybiegł PIESEK, 10 miesięcy maiący, z rassy wyżełków angielskich, z czarnemi odmianami. Upraszа się o oddanie go pod powyższy Nr, na 1sze piątro od frontu.



Wczoraj o godzinie 7 rano, z domu pod Nru 1249 przy ulicy Nowy-świat, skradziono PIESKA z gatunku wyżełków angielskich, który miał po sobie łaty kasztanowate, i nos smołą zwalany. Ktoby o nim powziął iaką wiadomość, raczy dać znać pod powyższy Nr, za nagrodą zł. 6 gr. 20.

Dziś rano ciepła stopni 5. Wczoraj w południe 10.

TEATR ROZMAIT:. Dziś, 15 raz *Ostatnia rola Aktora*. 30 raz *Taraban*. — W Wielkim Teatrze nie ma widowiska.